PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III | Warszawa, sobota 28 lipca 1928 r. | Nr.72 (171)

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Lietuves Aidas 25.VII. w koresp. z Paryża podkreśla, że Polacy usiłują przy pomocy wytężonej propagandy przedstawić w przychylnem dla siebie świetle rozbicie się rokowań polsko-litewskich, by całą odpowiedzialność za to zrzucić na Litwę. Korespondent przytoczył artykuł „Journal de Genève" z 14.VII, konstatujący „złą wolę Litwy" i przychodzący do wniosku, że „spór polsko-litewski nie może wiecznie zatruwać atmosfery pokoju". Następnie korespondent przytacza artykuł „Le Journal" z 15.VII. o konflikcie polsko-litewskim, w którym autor obwinia Ligę Nar. za to, że nie zmusiła Litwę do wypełnienia rezolucji grudniowej. Koresp. dodaje, że „gdyby wszyscy Francuzi w podobny sposób rozumieli sprawiedliwość, to nie warci byliby miana swoich przodków, którzy przez całe stulecia walczyli o wolność ujarzmionych ludów". W końcu korespondent podkreśla przychylne stanowisko pras francuskiej i szwajcarskiej dla Polski. „Chcą one — kończy korespondent — w dalszym ciągu prowadzić politykę fait accompli, i w ten sposób łatać teraźniejszą Europę, pod pretekstem, że imperjalistyczna Polska prowadzi pokojową politykę".

The Times 25.VII. Koresp. z Rygi donosi o nocie litewskiej do Ligi Nar., a koresp. warszawski pisze, że nota litewska uważana jest w polskich kołach rządowych, jako słabe usiłowania w kierunku przeciwdziałania nocie polskiej, wysłanej dwa tygodnie temu do Ligi Nar. Autor podaje streszczenie noty polskiej.

The Morning Post 25.VII. w depeszy z Warszawy podaje wiadomość o zajściach na granicy polsko-litewskiej, zaznaczając, że jestto już trzeci tego rodzaju wypadek w ciągu ostatniego tygodnia i że prasa polska wyraża z tego powodu wielkie oburzenie.

Dziennik podaje również wiadomość o nocie litewskiej.

The Manchester Guardian 25.VII zamieszcza korespondencję z Warszawy o zajściach na granicy polsko-litewskiej oraz o nocie litewskiej do Ligi Nar. Korespondencja ta opiera się na relacjach prasy niemieckiej i polskiej — głównie „Głosu Prawdy".

The Daily Telegraph 25.VII. o wypadkach tych również zamieszcza dłuższą notatkę.

Nieuwe Rotterdamsche Courant, 16.VII. zaznacza, że zrozumiałe jest wyczerpanie się cierpliwości Polski, gdyż Litwa nie chce uczynić ani kroku naprzód w kierunku wykonania swych przyrzeczeń genewskich. Dziennik wskazuje, że Litwini odrzucają stale rozsądne propozycje polskie, a występują z kontrpropozycjami, djametralnie sprzecznemi z duchem zbliżenia i porozumienia. Dziennik przypomina ogłoszenie Wilna za domniemaną stolicę Litwy, dalej wskazuje, że projekt litewski paktu bezpieczeństwa jest bezpośredniem naruszaniem suwerenności Polski i nietykalności jej terytorjum, poczem omawia rokowania komunikacyjne i wskazuje, że i tu nienawiść polityczna zaciemnia rozsądek polityczny Litwinów. Pomimo wszystko Polska okazuje dobrą wolę, przez co ze swej strony wolna jest od wszelkiego zarzutu, a Litwa ściąga na siebie tyle odium, iż zasługuje na ostre skarcenie na sesji Rady.

De *Telegraf, 16.VII.* podkreśla, że z winy Litwy ponownie powstaje niebezpieczna próżnia. Próżnia taka niekiedy sprowadza burzę. Dziennik wskazuje, iż można się było spodziewać, że przynajmniej w komisji komunikacyjnej polityka nie będzie działać, jako przeszkoda i wskazuje, że np. przed Locarno nikomu nie przyszło do głowy, ażeby handel niemiecki z Alzacją szedł przez Bazyleję. Dziennik powiada, iż prasa polska słusznie stwierdza, że Litwa nie trzyma się poleceń Rady Ligi. Dziennik podkreśla dobrą wolę Polski i zaznacza, że sama Litwa ponosi największą szkodę z powodu swego uporu. De Telegraf wyraża nadzieję, że Rada teraz wypowie energiczniejsze słowa i dodaje: „Gdyż Genewa też nie jest zupełnie wolna od zarzutu z powodu ostatnich niepowodzeń. Zalecenia zawarte w rezolucji Beelaertsa są doskonałe,

lecz z powodu zbyt królewskiego zdania, włączonego dla zadośćuczynienia Litwie, wywołało się iluzje i uczyniło możliwemi szykany; a tem popsuło się wiele". Dziennik powiada, że zdanie, dotyczące różnicy zdań, było może bardzo dyplomatycznym zwrotem, lecz zato dyplomatycznym czynem fatalnym. Litwa mogła z tego wyczytać, a według sprawozdania Beelaertsa mogła to uczynić, — że nie musiała zrzec się praw, które, jak mniemała, mogłaby rościć do Wilna. — Uczyniono by lepiej, gdyby mówiono językiem wyraźnym i powiedziano: Wilno jest i pozostaje polskiem; wy, Litwini, nie macie potrzeby uznania tego tyloma a tyloma słowami, lecz musicie zgodnie z tem działać. To miała Genewa w grudniu na myśli, lecz nie powiedziała tego. To może być we wrześniu jeszcze powiedziane.

Thüringer Allg. Ztg. 25.VII. w art. wst. omawia przebieg rokowań polsko-litewskich i zaznacza, że choć strony nie doszły do porozumienia, to niewątpliwie Polacy mogli osiągnać jedną praktyczną korzyść, mianowicie, zaprowadzić pośrednią komunikację pocztową, telegraficzną i kolejową. Dla Polski nie byłoby to zadowalające, ale dla kupiectwa byłby to znaczny krok naprzód w porównaniu ze stanem obecnym. Dziennik podkreśla, że „wytworzyła się taka sytuacja między obu krajami, iż znów trzeba godzić strony zapomocą obcego pośrednictwa. Usiłowano tego także przy czynnym współudziale Niemiec i należy poczekać na wyniki".

Deutsche Tageszeitung 26.VII. pisze, że w kołach genewskich wywołało zdziwienie, iż rząd litewski ogłosił ostatnią notę do Ligi Nar. zanim nadeszła ona do Genewy. Podobnej metody trzymają się także Rosjanie. Przyczyną tego ma być chęć Litwy, aby treść noty została natychmiast ogłoszona, a nie dopiero po nadejściu odpowiedzi polskiej. Pozatem koła genewskie przyznają, że nota jest utrzymana w tonie spokojnym. Oczekują tam polskiej skargi na zajścia graniczne, jakie podała polska prasa.

Deutschze Tageszeitung 26.VII. pisze z powodu projektu federacji Polski, Litwy i Łotwy, jaki ukazał się w „Paewahlet", że ten zresztą nie nowy projekt niewątpliwie jest pochodzenia polskiego i należy go uważać za balon próbny. Jego urzeczywistnienie oznaczałoby koniec nie tylko Litwy, ale i innych państw bałtyckich. Nie należy podkreślać, że kryje on w sobie największe niebezpieczeństwo dla Niemiec. Polacy napewno wkrótce usiłowaliby do zagarnięcia Kłajpedy i w ten sposób zrobiliby dalszy krok naprzód w odcięciu Prus Wschodnich od Rzeszy.

Vossische Ztg. 27.VII. w koresp. z Warszawy pisze, że polskie doniesienia o odbywaniu się na Wileńszczyźnie tylko zwykłych manewrów wojskowych mają na celu rozproszenie obaw litewskich oraz okazanie publicznie dobrej woli Polski, co jest niewątpliwem ustępstwem ze strony Polski, co tem bardziej należało oczekiwać. iż Polska jest stroną silniejszą.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

SPRAWA „ANSCHLUSS'U".

Le Temps 26.VII. pisze w art. wst. w związku z manifestacjami w Wiedniu i Gratzu na rzecz Anschluss'u, iż kancl. Seipel zachowaniem swojem pełnem rezerwy stara się wykazać, iż rząd austrjacki nie bierze udziału w tej „ofensywie pangermanistycznej". Streseman unika również w rozmowach swoich z wybitnemi osobistościami Europy centralnej bezpośrednich aluzji w sprawie możliwości połączenia się Austrji z Niemcami, nawet w dalekiej przyszłości. Za to inni starają się wytworzyć nastrój przychylny dla sprawy Anschluss'u i kompromitują w ten sposób odpowiedzialne rządy Wiednia i Berlina. W d. c. autor cytuje szereg ustępów z przemówień prez. Loebe'go, którego wystąpienia są równie nie na rękę obecnemu gabinetowi Niemiec, jak w swoim czasie wystąpienia hr. Westarpa były nie na rękę gabinetowi nacjonalistycznemu. Kancl. Seipel jest niewątpliwie zażenowany tą gwałtowną ofensywą pangermańską, która zagraża jego osobistej popularności na zewnątrz i zaufaniu, które sobie potrafił pozyskać. Zmuszony rządzić przy poparciu stronnictw niemieckich, unikał on otwartego wypowiedzenia się w psrawie Anschluss'u, wiedząc, iż nie może on nie wywołać kryzysu europejskiego. Z drugiej zaś strony nie chciał on, czy nie mógł przeciwstawić się skutecznie działalności żywiołów pangermańskich na terenie Austrji.

W d. c. autor pisze, iż cała prasa niemiecka i austrjacka zjednoczyła swoje usiłowania dla jaknajwydatniejszego wykorzystania obecnych manifestacji. Niektóre dzienniki wiedeńskie starają się nawet wmówić w swoich czytelników, iż opinja niektórych państw zmieniła się zasadniczo i nie są one już wrogo usposobone wobec możliwości urzeczywistnienia „Anschluss'u". Jestto prosty argument polemiczny, z gruntu fałszywy i perfidny w swoich intencjach, który może przekonać tylko zacietrzewionych pangermanistów. Rządy państw sprzymierzonych nie myślą bynajmniej zmieniać swojej polityki opartej na poszanowaniu podpisanych traktatów powojennych; przytem wszystkie te państwa świadome są konieczności unikania zamięszania, któreby wywołało zmiana status quo terytorjalnego w Europie Centralnej. Polityka Lokarna zmierza do konsolidacji pokoju powszechnego, a nie do zburzenia porządku w Europie, ustanowionego na mocy traktatów.

Jornal des Debats 26.VII. zamieszcza korespondencję (podp. M. Dunau) z Wiednia zawierającą obszerny opis uroczystości związanych ze Zjazdem kół śpiewaczych. Kor. pisze, iż od pierwszego zaraz dnia ujawniło się, iż manifestacje na rzecz Anschluss'u są właściwym celem tego zjazdu. Punktem kulminacyjnym uroczystości był zorganizowany w trzecim dniu Zjazdu manifestacyjny pochód, który przybrał imponujące rozmiary.

L'Ere Nouvelle 26.VII. zamieszcza art. Cudenet'a w związku z manifestacjami na rzecz „Anschluss'u". Autor pisze m. in., iż obecnie płaci się za błędy popełnione w Wersalu i lat następnych. Zastanowić się należy nad tem czy błędy te dadzą się naprawić? Zdaniem autora jestto rzeczą wątpliwą. Powstanie kryzysu austrjackiego stałoby się początkiem kryzysu dla Europy zwycięzców. Należy za wszelką

lecz z powodu zbyt króle
dlá zadośćuczynienia Lit
czyniło możliwemi szykan
Dziennik powiada, że zdan
było może bardzo dyplom
dyplomatycznym czynem
go wyczytać, a według sp
gła to uczynić, — że nie
re, jak mniemała, naogół
niono by lepiej, gdyby
powiedziano. Wilno jest
wini, nie ma nie potrzeb
ma słowami, lecz musiał
miała Genewa w grudniu
ła tego. To może być
dziane,

Thüringer Allg. Z
wia przebieg rokowań
choć strony nie doszły d
pliwie Polacy mogli
rzyść, mianowicie, zapew
cje pocztowa, telegraficzna
byłoby to zadowalające
znaczny krok naprzód w
nym. Dziennik podkreśla
tuacja między obu
strony zapomną o
go także przy częściowy
poczekać na wyniki.

SPRAWA „A

Le Temps 26 ... II

z manifestacjami w W
schlussu, iż kanc. S
nem rezerwy, stara się
bierze udział w tej
Stresseman umie
bitnemi osobistościami
nich aluzji w sprawie
stcji z Niemcami, zaw
to imi starała się wy
sprawy Anschlussu i kom
powiedzialne czasy. Wied
cytuje szereg n
którego wyjaśnienia sa
gabinetowi Niemiec, jak
hr. Westarpa były nie
stycznemu. Kanel. Seipel
ny tą gwałtowną
graża jego osobistej
fanju, które sobie
dzić przy pomocy
otwartego wypowiedzenia
wiedząc, iż nie może
skiego. Z drugiej zaś
mógł przeciwstawić się
łów pangermańskich na
W d. c. autor pisze
austrjacka zjednoczą
wydatniejszego wykorzy
cji. Niektóre dzienniki
wmówić w swoich czytel

cenę unikać tego rodzaju kryzysu. Sposób dla rozwiązania tej sytuacji nie znajduje się w rękach p. Müllera; — jest on raczej w rękach p. Berthelot'a. Stosownie do tego, co Francja uczynić zdoła w krajach naddunajskich, w ramach dawnych traktatów, lecz w możliwie przy największym udziale Ligi Narodów, umożliwi lub też uniemożliwi w ten sposób realizację „Anschluss'u". „Min. Briand, który dokonał już cudów w dziedzinie polityki zagranicznej" — pisze autor — „będzie zapewne umiał znaleźć odpowiednią formułę dla utrzymania pokoju nad Dunajem, tak jak to już uczynił nad brzegiem Renu".

The Manchester Guardian 25.VII. w art. wst. „The Vienna Demonstration" bierze w obronę sprawę „Anschluss'u". Dziennik stwierdza, że Berlin i Wiedeń zbliżają się do siebie nie przez czynniki reakcyjne, lecz demokratyczne. Za połączeniem opowiadają się republikanie tak w Niemczech jak i w Austrji. Zwycięstwo lewicy wzmacnia dążności unjonistyczne. Prawda, że dążności te popierane są przez konserwatystów niemieckich, ale dzieje się to tak dlatego, że Francja i jej sprzymierzeńcy oraz Włochy sprzeciwiają się temu. Identyfikowanie dążności unjonistycznych z ruchem pangermańskim lub z nacjonalizmem niemieckim jest zupełnie fałszywe. Unja austro-niemiecka nie będzie przedstawiała dla nikogo niebezpieczeństwa. Wyjdzie to na dobre obu krajom oraz całej Europie. Dalej dziennik przytacza dowody, dlaczego Austrja i Niemcy winny się połączyć i pisze, że unja tych państw będzie krokiem do debałkanizacji Europy oraz przyczyni się do osłabienia wojującej reakcji oraz nacjonalizmu na północ od Brenneru oraz na zachód od Wisły.

W konkluzji artykułu dziennik stwierdza, że nie czas jeszcze na formalną unję, która bez zgody Rady Ligi nie może być zawarta, lecz kulturalne zbliżenie się tych dwóch państw winno być powitane przyjaźnie. Dziennik wyraża nadzieję, że Liga Nar. ostatecznie będzie musiała się zgodzić na unję Austrji i Niemiec.

CHINY A MOCARSTWA.

The Daily Telegraph, 24.VII. Depesza z Waszyngtonu donosi, ze źródeł wiarogodnych, iż Kellogg oznajmił, że Stany Zjednoczone zgodziły się na rokowania z nacjonalistami chińskimi w sprawie rewizji traktatów. Czynione są przygotowania do konferencji chińsko - amerykańskiej, która może być rozszerzona przez dopuszczenie innych mocarstw. Przygotowania te zostaną zakończone, skoro tylko poseł Stanów Zjednoczonych Mac Murray prześle do Waszyngtonu swoją opinję w tej sprawie.

W kołach rządowych w Waszyngtonie powstrzymują się od jakichkolwiek komentarzy w sprawie oznajmienia przedstawiciela nacjonalistów chińskich w New-Yorku, Franka Lee, iż rząd nankiński zawiadomił Waszyngton, że gotów jest wyznaczyć delegatów na konferencję.

The Daily Telegraph 25.VII. pisze, że według krążących wiadomości w kołach waszyngtońskich, Kellogg ma dać ważne wyjaśnienie w sprawie polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do Chin. Według depeszy „Exchange Company" Stany Zjedn. jakoby zgadzają się na podjecie dyskusji z nacjonalistami chińskimi w sprawie rewizji traktatów. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak, a w dobrze poinformowanych kołach londyńskich utrzymują, że o podobnej intencji Stanów Zjedn. nic nie jest wiadome Według depeszy Reutera, zostało wydane polecenie przez rząd waszyngtoński zmniejszenia desantu marynarzy amerykańskich w Chinach do 2600 i opuszczenia Tsientsinu przez 1200 żołnierzy amerykańskich. Decyzja ta miała zapaść na wniosek admirała Bristol'a.

Le Matin 26.VII. zamieszcza art. Sauerweina w związku z konfliktem chińsko-japońskim. Autor pisze, iż obecnie zachodzi pytanie czy rząd republikański nacjonalistycznych Chin jest dostatecznie silny, aby przeprowadzić zjednoczenie całego państwa i czy generałowie, którzy walczyli w imię swoich ambicji osobistych będą chcieli z nich zrezygnować dla urzeczywistnienia prawdziwej unifikacji Chin. Korespondent specjalny Matin'a donosi z Pekinu, iż już się dają zauważyć pewne tarcia, a niektórzy generałowie, którzy przybyli z południa chcieliby wprowadzić w Pekinie ustrój komunistyczny. W tym wypadku zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż Szang-Kai-Szek przeciwstawiłby się tym zamiarom, co spowodowałoby wznowienie wojny cywilnej.

Drugą ważną kwestja jest sprawa Mandżurji. Zgóry twierdzić można, iż Japonja, która walczyła z Rosją o Mandżurję nie zrezygnuje i obecnie ze swej hegemonji w tej prowincji, gdzie zaangażowała się poważnie pod względem finansowym, tembardziej, że uważa posiadanie tej prowincji za konieczne dla swego bezpieczeństwa. Autor pisze w zakończeniu, iż nie należy stąd wnosić, aby konflikt był nieunikniony. Republika chińska ma dość kłopotów z zaprowadzeniem porządku wewnątrz kraju, aby mogła się angażować w niebezpieczny konflikt z Japonją.

ANGLJA A ZSRR.

The Manchester Guardian, 24.VII. w art. wst. „England and Russia" atakuje brytyjską politykę odosobnienia w stosunku do Rosji. Autor powołuje się na Stany Zjednoczone, które nie uznały oficjalnie Sowietów, a jednak utrzymują z niemi stosunki handlowe i kulturalne. Autor art. stara się dowieść, że tego rodzaju polityka przynosi tylko straty — tak materjalne jak i kulturalne. Tu autor powołując się na „Economist", udowadnia cyframi straty poniesione przez Anglję w handlu z Sowietami, wykazując jednocześnie zyski, jakie z tego handlu ciągną Stany Zjednoczone.

W dziedzinie kulturalnej i naukowej Anglja ponosi również straty, odgradzając się od Sowietów. Na poparcie swego twierdzenia autor wskazuje na zdobycze nauki sowieckiej w dziedzinie walki z rakiem. Atakuje on ostro brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz placówki konsularne, które odmawiają wiz uczonym sowieckim na wjazd do Anglji. Autor przytacza wypadek niewpuszczenia do Anglji dramatycznego krytyka amerykańskiego Rrutch'a jedynie dlatego, że był przedtem w Sowietach.

POLITYKA ZAGRANICZNA TURCJI.

The Times 25.VII. W dłuższej koresp. z Turcji zajmuje się analizą zewnętrznej polityki tureckiej, która usiłuje utrzymać przyjacielskie stosunki z Rosją, Persją i Afganistanem oraz zbliżyć się do wielkich mocarstw europejskich. Istnieje możliwość pogodzenia tych dwóch tendencyj, lecz obecnie wobec

rywalizacji anglo-sowieckiej jest to niemożliwe.

Koresp. czyni retrospektywny przegląd stosunków pomiędzy Turcją a wymienionemi państwami. Stosunek Turcji do Sowietów przedstawia się w ten sposób, że utrzymuje ona z niemi poprawne stosunki, lecz srogo ściga agitatorów komunistycznych u siebie w domu. Persja i Afganistan nie odgrywają wielkiej roli w zagranicznej polityce Turcji.

Jeśli chodzi o mocarstwa europejskie, to Turcja dość długo obawiała się odbudowania jedności politycznej Europy i myślała o pewnego rodzaju pakcie azjatyckim (Rosja, Turcja, Persja i Afganistan) lecz obecnie pakt taki jest poza granicami rzeczywistości, szczególnie od czasu zmiany stosunków włosko-tureckich. Stosunki przyjazne pomiędzy Turcją a Włochami datują się od kwietnia r. b., kiedy to Mussolini udał się do Medjolanu, by złożyć wizytę dr. Tewfik Rushdi Bey'owi. Tam zostały ustalone podstawy Paktu o nieagresji, który wkrótce został podpisany. Pod wpływem Włoch wyrównane zostały nieporozumienia turecko-greckie, ponieważ Włochy chcą zawrzeć pakt o nieagresję z Grecją, połączyć go z paktem turecko-włoskim i stworzyć w ten sposób wschodnio-śródziemnomorskie porozumienie (Eastern Mediterranean Agreement).

O stosunkach anglo-tureckich można powiedzieć, że są dobre, nie będąc ciepłe. Żadnych poważnych politycznych kwestji spornych między temi dwoma państwami niema. Każdy jednak z zainteresowanych życzyłby sobie, by Turcja gwarantowała bony pożyczki municypalnej Konstantynopola.

Stosunki franko-tureckie znajdują się obecnie w stadjum krytycznem z powodu granicy syryjskiej.

Niemcy i Turcja utrzymują normalne stosunki handlowe, lecz co się tyczy strony politycznej, to są one mało ciekawe.

Wobec trzymania się na uboczu od Ligi Narodów, Turcja zajmuje szczególne stanowisko w polityce europejskiej i azjatyckiej. W Azji zaczynają ją uznawać jako pionierkę zachodniej cywilizacji europejskiej, a w Europie traktowana jest z pewną wyniosłością w połączeniu z podziwem, wyrażanym z powodu postępu, jaki zrobiła pod rządami Kemala.

Koresp. oddaje uznanie zręczności politycznej Tewfik Rushdi Bey'a, który potrafił zręcznie lawirować pomiędzy Rosją a Anglją. Obecnie będzie rzeczą ciekawą, czy wpływy włoskie potrafią wytrącić Turcję z orbity wpływów sowieckich, czy też potrafią pogodzić wschodnią politykę Turcji z jej polityką zachodnią.

DEKLARACJA MUSSOLINI'EGO.

La Tribuna 24.VII. i inne dzienniki włoskie z tego dnia zamieszczają deklaracje Mussoliniego, która w sprawach dyrektyw finansowych na rok 1928/29 sprowadza się do następujących postulatów:

1. Niezmienność poziomu stabilizacji, do którego przystosowało się już gospodarcze życie Włoch.
2. Żadnego dalszego obciążenia fiskalnego.
3. Żadnej pożyczki zagranicznej, zaciągniętej przez państwo lub osoby prawne, kontrola pożyczek zagranicznych, zaciągniętych przez osoby prywatne.
4. Żadnej emisji pożyczek wewnętrznych, rzeczywista amortyzacja długu publicznego.
5. Konsolidowanie wydatków państwowych na mocy bilansu przewidywanego oraz oszczędności z uwzględnieniem finansów lokalnych.
6. Reforma rachunkowości i operacyj bankowych, mająca na celu uproszczenie tak, aby każdy obywatel mógł je sam rozumieć.
7. Opieka nad oszczędnościami oraz nieinteresowanie się entrepryzami ekonomicznemi, które nie są życiowe.

Oto dyrektywy — pisze dziennik — które Min. Finansów w zupełności przyjęło i na których opierać się będzie jego działalność.

NOTATKI I INFORMACJE.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph, 24.VII. Koresp. z Rygi, opisując inaugurację Chemicznego Instytutu Obronnego w Moskwie oraz jego zadania, jak również i urządzenia wewnętrzne, cytuje ustęp z mowy inauguracyjnej Komisarza spraw wojskowych, który podkreślił konieczność obrony chemicznej przed agresywnością państw kapitalistycznych.

The Times 25.VII. Korsep. z Rygi, donosząc o wyroku wojennego sądu łotewskiego w Rzeczycy na komunistów, skazanych na karę śmierci i na więzienie za szpiegostwo na rzecz Sowietów, pisze, że już dawniej zostało udowodnione, iż pograniczna sowiecka OGPU stworzyła rozgałęzioną organizację szpiegowską, mającą na celu zebranie wiadomości, dotyczących armji i sytuacji militarnej na Łotwie. Dowody na podstawie dokumentów zostały dostarczone przez pewną osobę, która przybyła z Rosji sowieckiej drogą nielegalną. Rząd łotewski przeprowadza w związku z tą sprawą reorganizację straży pogranicznej.

The Daily Herald 25.VII. w art. wst. atakuje stanowisko Mussoliniego w sprawie wyprawy gen. Nobile i pisze, że usiłowanie zrobienia z tego sprawy czysto włoskiej jest dziecinad , albowiem w wyprawie tej brali udział nietylko Włosi. Dziennik przypuszcza, że w całej sprawie wyprawy Nobile kryje się coś, co jest hańbiące dla Włochów, o czem Mussolini wie i stara się to ukryć przed światem.

Slovensky Denik, 17.VII. w art. wst. zamieszcza sprawozdanie z kongresu pokojowego w Warszawie, przyczem podkreśla gościnność i przychylne odnoszenie się kongresu rządu polskiego, miasta Warszawy i prasy polskiej. Dobre wrażenie sprawiło, że pierwszy ten kongres, który miał miejsce w państwie słowiańskiem, odbył się w Polsce i nawet niemieccy delegaci pacyfiści odnosili się przychylnie do faktu, że stuletnia krzywda sprawiona Polsce przez jej podział została naprawiona.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Pester Lloyd, 25.VII. B. Molden. Die Anschlusskundgebung in Wien. — 24.VII. Ungarn und Rumänien.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40

Drukowane na prawach rękopisu.